

Omacnica prosowianka - groźny rywal w uprawie kukurydzy

Autor: Karol Bogacz

Data: 30 maja 2017



Omacnica prosowianka należy do najgroźniejszych szkodników kukurydzianych. Jej łupem padają nadziemne części roślin. Obniża zarówno wysokość, jak i jakość plonu kukurydzy. Uszkodzenia przez nią powodowane są łakomym kąskiem dla grzybów z grupy *Fusarium*. Pośrednio wpływają na wzrost ryzyka związanego z większą ilością mikotoksyn. Lista strat powodowanych przez tego szkodnika jest długa. Co musimy wiedzieć o omacnicy prosowiance?

Skąd się wzięła omacnica prosowianka?



Omacnica żerująca w kolbie (fot. AgroFoto.pl, użytkownik: pawelb1973)

Najgroźniejszy obecnie szkodnik w kukurydzy legitymuje się azjatyckim rodowodem. Już kilkaset lat temu obecny był w środkowej Azji. Stamtąd rozpoczął swoją ekspansję na kolejne tereny. Pięć wieków temu omacnica pojawiła się w Europie. Ze względów m.in. geograficznych miała utrudniony dostęp do kontynentu Amerykańskiego, jednak z czasem znalazła się i tam – na początku XX wieku przedarła się za ocean wraz z transportem z Europy. Do Polski omacnica zawędrowała jeszcze w XIX wieku, podczas gdy nasz kraj ze względu na zabory nie znajdował się na mapie politycznej świata – informują o tym źródła niemieckie. Historia tego szkodnika jest więc bogata, a konsekwencje związane z jego ekspansją są bardzo odczuwalne do dziś – a może zwłaszcza dziś – ponieważ straty generowane przez żerowanie omacnicy prosowianki stają się coraz wyższe.

Do Polski omacnica zawędrowała jeszcze w XIX wieku

Zauważmy jeszcze, że omacnica nie mogła być szkodnikiem głównie kukurydzianym, gdyż w momencie jej pojawienia się w Europie, na Starym Kontynencie dopiero eksperymentowano z uprawą kukurydzy, która była wówczas nową rośliną przywiezioną drogą morską z Ameryki.

Zgodnie z szacunkami straty, jakie wynikają z żerowania omacnicy prosowianki, mogą wynosić nawet 30%. Zakładając plon na poziomie 10 t/ha jej bytowanie na roślinie może powodować utratę plonu w granicach nawet 3 t/ha. Przy nawet niezbyt wysokich cenach kukurydzy w skupie oscylujących w granicy 400 zł/t mokrego surowca daje to straty na poziomie 1200 zł. Przy 10 ha to już ok. 12 tys. zł. Plon z plantacji kukurydzy dotkniętej

żerowaniem omacnicy jest więc w istocie oddawany za darmo, ponieważ przy stratach na poziomie 30% nie zwracają się nawet koszty [uprawy](#) rośliny.

W Polsce największe straty wynikające z żerowania omacnicy prosowianki odnotowywane są właśnie w kukurydzy, niemniej szkodnik ten żeruje również na innych roślinach. Spotkać będzie go można także w takich uprawach rolniczych, jak burak czy [sorgo](#).

Jak żeruje omacnica prosowianka?

Żerowaniem omacnicy zagrożona jest niemal cała Polska. Gąsienice omacnicy żerują m.in. wewnątrz rośliny. W początkowym stadium żerowania uszkodzeń nie rozpoznamy łatwo. Najczęściej szkodliwość oceniamy dopiero po zewnętrznych uszkodzeniach rośliny. **W miejscu, gdzie żeruje omacnica, zauważymy mające białe zabarwienie trociny.**

Pierwszym sposobem zapobiegania pojawieniu się tego niepożądanego gościa na polu jest agrotechnika. Aby zmniejszyć ryzyko pojawienia się omacnicy wystarczyć mogą klasyczne metody, które wspomagają także kulturę gleby i plon rośliny uprawne

Omacnica prosowianka uszkadza silnie łodygi – zarówno na zewnątrz, jak i wewnątrz.

Łodyga w roślinach odpowiada m.in. za transport wody oraz składników pokarmowych. Wskutek jej uszkodzenia zakłóceniom ulega dostarczanie właśnie składników odżywczych. W skrajnych przypadkach łodyga w ogóle nie będzie w stanie uczestniczyć w transporcie pokarmu dla rośliny. Tak uszkodzone rośliny powodują duże straty oraz utrudniają zbiór. Dla hodowców największą stratą będzie spadek plonu zielonej masy, a dla producentów kukurydzy na ziarno znaczne obniżenie spodziewanego plonu ziarna – nie jest ono w stanie wykształcić się ze względu na odcięcie od składników pokarmowych. W miejscach uszkodzonych przez omacnicę łodyga często się łamie.

Szkodnik ten nie oszczędza również kolby. **Uszkodzona kolba nie jest w stanie zapewnić przepływu niezbędnych składników, przez co ziarno nie jest ukształtowane w pełni, a sama kolba odpowiednio wypełniona ziarnem.** Często odrywa się również od samej rośliny.

Przede wszystkim, w celu zmniejszenia ryzyka obecności omacnicy przykładajmy dużą wagę do metod agrotechnicznych oraz hodowlanych. W gruncie rzeczy są one najtańsze, ponieważ dotyczą czynności, które i tak wykonujemy na naszych plantacjach

Na zaziarnienie kolby wpływ ma również uszkodzenie wiechy przez szkodnika. Uszkodzona wiecha oznacza krótszy okres pylenia. Z powodu żerowania na tej części rośliny zniszczeniu (dziury, deformacje) ulegają liście kukurydzy, przez co, tak jak w poprzednich przypadkach, zakłócone zostają procesy odżywcze w roślinie.

Warto zaznaczyć, że szkody wyrządzone są przez gąsienice omacnicy. Motyle odżywiają się pyłkiem, wobec czego są niegroźne dla rośliny.

Omacnica otwiera drogę chorobom grzybowym



Fuzarioza kolb (fot. AgroFoto.pl, użytkownik: kody12)

Omacnica prosowianka silnie uszkadza tkanki kukurydzy. Te z kolei w momencie, gdy są naruszone, nie są w stanie obronić się przed zainfekowaniem przez patogeny grzybowe. Szkodnik ten jest jednym z głównych sprawców, choć nie bezpośrednio, fuzariozy kolb. Na skutek żerowania omacnicy prosowianki możemy spotkać się także na plantacji ze zgorzelą podstawy łodygi oraz zgnilizną korzeni. Wszystkie te choroby również ujemnie wpływają na plon oraz jego jakość.

Jak zwalczać omacnicę?

Co zrobić by skutecznie zwalczyć omacnicę prosowiankę?

Pierwszym sposobem zapobiegania pojawieniu się tego niepożądanego gościa na polu jest agrotechnika. Aby zmniejszyć ryzyko pojawienia się omacnicy wystarczyć mogą klasyczne metody, które wspomagają także kulturę gleby i plon rośliny uprawnej. Istotny jest w tym przypadku płodozmian. Jeśli mamy możliwość to nie wysiewajmy kukurydzy bezpośrednio po zbożach. Unikajmy również monokultury. Ryzyko obecności omacnicy zmniejszać będzie również orka zimowa oraz wiosenna talerzówka – pozostawione na zimę ściernisko kukurydziane jest potencjalnie istną rezydencją tego szkodnika. Starajmy się także unikać pól prowadzonych w monokulturze – jeśli istnieje możliwość izolujmy naszą plantację od takiego pola.

Kolejnym elementem, który pozwoli nam na zniwelowanie ryzyka pojawienia się omacnicy prosowianki na plantacji jest dobór odpowiedniej odmiany. Omacnica lubuje się we wczesnych odmianach kukurydzy. Odmiany średnio-późne i późne są mniej podatne na zagrożenie z jej strony. Pamiętajmy jednak, że jedyne odmiany kukurydzy, które są odporne na omacnicę, są te genetycznie modyfikowane.

Naturalnym wrogiem omacnicy prosowianki jest kruszynek. Pasożyt ten jest używany do biologicznego zwalczania szkodnika. Do wnętrza jaj omacnicy kruszynek składa swoje [jaja](#).

Larwy kruszynka po wylęgnięciu zjadają jaja omacnicy. Jest kilka sposobów zwalczania omacnicy metodą biologiczną – zawieszanie biopreparatu z kruszynkiem na liściach kukurydzy, rozrzucanie na glebę czy aplikacja z powietrza.

Ostatnią metodą jest chemiczna eliminacja omacnicy. W Polsce do jej zwalczania zarejestrowane są takie substancje aktywne, jak:

- **lambda-cyhalotryna,**
- **tiachlopryd,**
- **deltametryna,**
- **indoksakarb,**
- **metoksyfenozyd.**



Uszkodzona wskutek żerowania łodyga (fot. AgroFoto.pl, użytkownik: damiano32)

Naloty omacnicy i składanie przez nią jaj odbywa się przez ok. 2 miesiące – od połowy czerwca do połowy sierpnia. Zabiegi przeciw temu szkodnikowi wykonujemy w okresie intensywnej wylęgów. Zaleca się przeprowadzenie dwóch aplikacji – między jednym a drugim powinniśmy zachować odstęp 7 – 10 dni. Musimy być jednak świadomi, że zabieg chemiczny przeciw omacnicy jest utrudniony ze względu na sporą wysokość kukurydzy w momencie jej zwalczania. Najczęściej w naszych gospodarstwach nie mamy możliwości technicznych, aby przeprowadzić taki zabieg.

Pilnujmy agrotechniki

Zwróćmy uwagę na fakt, iż kukurydza, która przez lata była uważana za roślinę „bezobsługową”, obecnie – m.in. w związku z jej dużym arealem – staje się coraz bardziej łakomym kąskiem dla różnych patogenów grzybowych i szkodników. Jak dotychczas standardem w ochronie jest tylko

zabieg herbicydowy, ale kto wie, czy w związku ze stałym zagrożeniem ze strony omacnicy prosowianki w kalendarium ochrony na większości plantacji nie trzeba będzie zapisać aplikacji insektydowej oraz fungicydowej. Przede wszystkim, w celu zmniejszenia ryzyka obecności omacnicy przykładamy dużą wagę do metod agrotechnicznych oraz hodowlanych. W gruncie rzeczy są one najtańsze, ponieważ dotyczą czynności, które i tak wykonujemy na naszych plantacjach. Zabiegi biologiczne i chemiczne stanowią już działanie reaktywne i są bardziej kosztowne.